



SZMUEL LEJB SZNAJDERMAN – ŻYDOWSKI REPORTER

ALEKSANDRA GELLER

W dwudziestoleciu międzywojennym każde większe polskie miasto mogło pochwalić się co najmniej jedną gazetą w języku jidysz. Najczęściej konkurujących ze sobą tytułów było kilka. Każdy nurt ideowy wydawał swój organ – na legalnym i nielegalnym rynku prasowym. Wychodziły więc gazety i pisma syjonistyczne, socjalistyczne, komunistyczne, ortodoksyjne czy asymilatorskie. W samej Warszawie dwa największe dzienniki – „Hajnt” i „Moment” – osiągały łącznie prawie trzystutysięczne nakłady. Ukazywały się też wówczas rozmaite periodyki poświęcone sprawom kultury, oświaty oraz zdrowia, a także gazetki partyjne i branżowe. Żywo poszczególnych gazet i czasopism często był krótki, ale takie tytuły jak właśnie „Hajnt”, „Moment” czy „Literarisze Bleter” wpisały się na stałe w pejzaż kulturalny międzywojennej Polski.

Prasa pełniła niezwykle ważną rolę w obiegu słowa pisanego w języku jidysz. Jeden egzemplarz gazety krążył często z rąk do rąk, nierzadko artykuły i powieści publikowane w periodykach były czytane na głos – w gronie

rodziny, sąsiadów czy przyjaciół – a następnie żywo dyskutowane. Prasa to jednak nie tylko bieżące informacje oraz fragmenty literatury, ale także charakterystyczny dla tego typu publikacji sposób opisywania rzeczywistości. Chcąc naszego Czytelnika zapoznać z różnorodnością form dziennikarskich, redakcja „Cwiszn” postanowiła rozpocząć cykl artykułów poświęconych gatunkom prasowym – w kolejnych numerach prezentować będziemy między innymi reportaże, wywiad czy felieton.

Na przewodnika po niezwykle urozmaiconym żydowskim dziennikarstwie wybraliśmy Szmuela Lejba Sznajdermana – publicystę, reportera, tłumacza i poetę. W jego dorobku znajdziemy wiele gatunków żurnalistyki, tej jakże bogatej, choć nadal zapomnianej twórczości słownej w języku jidysz.

Sznajderman urodził się w 1906 roku w Kazimierzu nad Wisłą. Już wtedy Kuzmir – tak brzmi nazwa miasta w jidysz – upodobali sobie literaci oraz artyści, tak polscy, jak żydowscy, sprawiając, że stał się on pierwszą kolonią artystyczną. Dwa lata wcześniej pisarz Szolem Asz spor-



Po śmierci Icchaka Rabina nazwę plac Królów Izraela przemianowano na plac Rabina, a samo miejsce podobno zamieniło się w coś w rodzaju „izraelskiego hyde parku”, gdzie przypadkowi przechodnie dyskutowali na temat morderstwa i przeszłości procesu pokojowego.



trętował Kazimierz w powieści *Miasteczko*, która przyniosła mu literacki rozgłos. Wiele lat po wojnie Sznajderman opisał dzieje swojego rodzinnego miasta w książce *Wen di Wajsl hot geredt jidisz*, opublikowanej również w tłumaczeniu na język angielski. Dziennikarz włączył się także w prace redakcyjne nad księgą pamięci *Pinkas Kuzmir*, wydaną w 1970 roku w Izraelu.

Sznajderman pochodził z tradycyjnej rodziny, naukę pobierał zarówno w chederze, jak i w świeckiej szkole żydowskiej z wykładowym językiem polskim. W 1925 roku wyjechał do Warszawy. Rozpoczął studia w założonej w 1917 roku Szkole Dziennikarskiej związanej pierwotnie z Wydziałem Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej, od 1927 roku funkcjonującej samodzielnie jako Wyższa Szkoła Dziennikarska z siedzibą przy ulicy Rozbrat. Była to pierwsza tego typu placówka w Polsce. W czasach Sznajdermana kierował nią profesor Ernest Luniński, a do jej absolwentów należał między innymi Kazimierz Moczarski. Tam też Sznajderman

poznał swoją przyszłą żonę – Halinę Szymin, córkę wydawcy Benjamina Szymina. W czasie studiów współredagował „Trybunę Akademicką”, czasopismo Związku Żydowskich Akademickich Instytucji Samopomocowych Uczelni Polskich. Wraz z działaczem studenckim Elchonem Lewinem wydał w 1931 roku *Almanach Literacki*, antologię ówczesnej literatury hebrajskiej i jidyszowej.

Jako literat zadebiutował wierszami na łamach lwowskiego „Arbeter-kultur” już w 1923 roku. I choć w późniejszych latach wydał dwa tomiki wierszy *Gildener fejgl* (Warszawa 1928) i *Fajer in sztot* (Warszawa 1934), to najbardziej znany jest ze swojej pracy dziennikarskiej. W okresie międzywojennym opublikował ponad dwieście artykułów w gazetach i czasopismach wychodzących zarówno w jidysz, jak i po polsku. Wśród jego tekstów znajdziemy reportaże, wywiady, felietony, artykuły poświęcone literaturze, teatrowi oraz filmom. W 1933 roku przeniósł się z Warszawy do Paryża, gdzie kontynuował swoją pracę reporterską. W latach 1936–1938 przysyłał korespondencje z ogarniętej wojną domową Hiszpanii do warszawskiego „Naszego Przeglądu”, lwowskiej „Chwili”, krakowskiego „Nowego Dziennika”, „Hajntu” i „Momentu”, a także do hebrajskiej gazety „Maariv” wydawanej w Tel Awiwie. W Polsce teksty te ściągnęły na niego ostrą krytykę endeckich publicystów z „Myśli Narodowej”. Swoje wojenne reportaże zebrał w 1938 roku w książce *Krig in Szpanjen*, którą zadedykował swojej żonie Hali, towarzysze w podróży po Hiszpanii.

W latach 1938–1939 Sznajderman przebywał w Johannesburgu, skąd również słał korespondencje do Warszawy. W 1940 roku osiadł w Nowym Jorku i związał się z tamtejszą prasą jidyszową. Jako jeden z pierwszych, spośród pisarzy żydowskich, przyjechał do powojennej Polski. W 1947 roku wydał zbiór reportaży zatytułowany *Cwiszn szrek un hofenung*. Kolejną książkę poświęconą Polsce wydał w 1959 roku – *The Warsaw Heresy* opowiada o wydarzeniach Października 1956 roku. W powojennym dorobku Sznajdermana znajdują się także prace poświęcone Ilii Erenburgowi oraz Arturowi Szykowi.

Reportaż zatytułowany *W fabryce Tory* przedstawiamy jako pierwszy. Miał on swój pierwodruk w tygodniku „Literarisze Bleter” latem 1935 roku. Znalazł się także w pierwszym zbiorze reportaży Sznajdermana *Cwiszn Nalewkies un Ajfl Turem* wydanym rok później. Książkę tę wstępem opatrzył Egon Erwin Kisch, uznawany za jednego z ojców tego gatunku. „Reportaż – pisał Kisch – to sztuka, która odkrywa prawdę”.